

Oto ja

Oto JA. Wasze dziecko. Właśnie wkraczam w życie po trudnych doświadczeniach narodzin. Teraz nazywam się NOWORODEK.

Na samym początku chyba nie wyglądałem najlepiej. Pomarszczona skóra z licznymi zaczerwienieniami, niezbyt kształtna główka i opuchnięte powieki. Ale i tak się mną zachwycali i zachwycają nadal. W miejscu pępka mam ranekę. Podobno do wesela się zagoi. Poczekamy – zobaczymy... Ciekawe co to jest „wesele”?

Teraz mam wokół dużo miejsca, ale przez przyzwyczajenie podkurczam nóżki i uginam rączki. Zaciskam piąstki, lecz nastawienie mam pozytywne, chociaż wszystko się zmienia i nie ukrywam, że wzbudza to mój niepokój. Sam oddycham. Pierwsze nabranie powietrza do płuc było szokiem. Po tem kichałem, pokasływałem, ziewałem. Teraz już oddycham całkiem regularnie i sprawnie. W związku z tym dokonują się zmiany w moim serduszk – zarasta otwór owalny i przewód Bottala.

Inaczej jest też z jedzeniem. Wcześniej nie czułem głodu. Nie musiałem też nic specjalnego robić – składniki odżywcze dostarczała mama prosto do krwi. Dobrze, że trenowałem polykanie płynu owodniowego i ssanie kciuka. Dzięki temu nie mam teraz problemów z przyjmowaniem pokarmu. Mam je natomiast z temperaturą – teraz jest dużo zimniej niż dotąd i szybko marznę.

Właściwie czuję się dość dziwnie. Chciałbym zrozumieć, co się dzieje ze mną i wokół mnie. Bardzo mnie to ciekawi, ale możliwości, póki co, są ograniczone.

Słyszę. Moje uszy działają już normalnie, ale mózg jest jeszcze niedojrzały i nie potrafi dobrze opracować informacji zmysłowych, jakie do niego docierają. Dlatego dźwięki, które słyszę są „cieńsze” i przytłumione, a także wielokrotnie. Niezły chaos. A jednak kiedy mama mnie przytula – słyszę jej głos, bicie serca i dźwięki z wnętrza ciała – wspominam dawne, dobre czasy i czuję się spokojniejszy.

Coś tam widzę, ale bardzo niewyraźnie, niestety. Czasem potrafię nawet skupić wzrok, szczególnie kiedy mama i tata pochylają się nade mną i są blisko (w odległości 18 – 30 cm). Jednak wszystko jest takie rozmyte i nie-

ostre.

Całkiem dobrze natomiast rozróżniam zapachy i smaki. Rozpoznaję zapach mamy i smak jej mleka. Przyjemne! A gorzkie kropelki są niedobre. Nie lubię!

Najwrażliwsza jest moja skóra. Doskonale (2/3 wrażliwości dorosłego człowieka) czuję nacisk i dotyk. To dla mnie teraz największe urozmaicenie – dlatego lubię masażyki, głaskanie i takie różne podobne. Dlatego też najlepiej jest mi blisko mamy, kiedy czuję jej ciepło i dotyk, zapach, słyszę głos. Poza tym chcę jeszcze jeść i spać.

...ale to dopiero początek...

„Chwytam, siedzę, raczkuję”

Francuski psycholog rozwojowy J. Piaget określił pierwsze 2 lata życia dziecka jako okres sensoryczno – motoryczny, inaczej zmysłowo-ruchowy. W tym czasie nie sposób jednoznacznie oddzielić od siebie różnych sfer rozwoju człowieka, tak ściśle są ze sobą wzajemnie powiązane. Wzrost zdolności myślenia, kojarzenia, rozumowania można zaobserwować poprzez określoną aktywność, widoczne zachowania i reakcje. Ten czas to okres swoistego treningu przed startem w życiowym wieloboju. W tym okresie wspieraj rozwój dziecka jako całość, wszechstronnie. Wspomagaj ogólny potencjał dziecka, bez ukierunkowywania go. Podążaj za dzieckiem, nie zaś za własnymi wizjami i planami.

Pierwsze miesiące życia dziecka mogą wydawać się czasem, w którym niewiele się dzieje. Czy też – w którym niewiele, poza pielęgnacją, możemy zrobić, aby zapewnić maluszkowi optymalne warunki rozwojowe. Kontakt, z punktu widzenia dorosłego, jest niewielki. Czas czuwania i aktywności jest bardzo ograniczony. Dziecko cechuje duża chwiejność emocjonalna i nikła integracja sensoryczna wyrażająca się niezbornością ruchów. Czy w ogóle można tu mówić o zabawie?! A tym bardziej o uczeniu się?!

Otóż można!

Na wstępie jednak warto wyjaśnić i sprecyzować, czym jest owo „uczenie się” – tak powszechnie utożsamiane wyłącznie z nauką szkolną, z konkretnymi zadaniami i sztywnymi przedziałami czasu, ocenianiem i sprawdzaniem wiadomości. Traktując naukę w ten sposób, rzeczywiście można obawiać się, że wczesna edukacja jest równoznaczna z odbieraniem dzieciństwa, pozbawianiem swobody, presją itp. Jest to jednak nieporozumienie. Rozwój człowieka = dojrzewanie + uczenie się. Uczenie się natomiast to budowanie skojarzeń, związków przyczynowo-skutkowych, wiedzy i umiejętności na bazie spostrzeżeń, doświadczeń, wrażeń nabywanych w każdym momencie życia. Pojmowanie nauki w ten sposób radykalnie zmienia sytuację, prawda?

W początkowym okresie wspieranie rozwoju dziecka często wydaje się bardziej wpływaniem na jego otoczenie niż bezpośrednio na nie samo. Bogałe, stymulujące środowisko, z elementami dostępnymi percepcji nowo-

rodka i niemowlęcia – wywołuje zainteresowanie, wzbudza ciekawość poznawczą, prowokuje malucha do aktywności. A kiedy jest motywacja, to jest już bardzo dużo.

Pierwsze miesiące są przede wszystkim czasem budowania więzi między dzieckiem a rodzicami. Od ilości i jakości tych kontaktów zależy bardzo wiele. Pierwsze doświadczenia z relacji społecznych i wzorce zachowań mają wpływ na całe późniejsze życie. Stąd warto wykorzystywać wszelkie okazje, np. czynności pielęgnacyjne, do okazywania maluszkowi miłości i czułości. Jeszcze niewiele rozumie, ale już bardzo dużo czuje.

Okres noworodkowy i wczesne niemowlęctwo to również czas bardzo dynamicznego rozwoju percepcji. Zabawy na ten etap należy dobrać głównie pod kątem jakości bodźców – ich siły, intensywności, modalności (jakiego zmysłu dotyczą). Sama możliwość ich odczuwania, odbierania określonych wrażeń jest dla dziecka wielkim urozmaiceniem i dobrą zabawą. Na bardziej skomplikowane przedsięwzięcia przyjdzie jeszcze czas.

Więcej szczegółowych informacji dotyczących sposobu realizacji i celowości proponowanych zabaw można znaleźć w przewodniku „Zabawa jest nauką”.

„Jest na czym oko zawiesić”



Co należy zrobić

Od początku staraj się zapewnić dziecku bogate, ciekawe otoczenie. Zastanów się, co maluch widzi z łóżeczka? Pamiętaj o możliwościach jego wzroku, spraw, aby pokój, w którym przebywa, był dla niego atrakcyjny. Kolorowe (byłe nie nazbyt pstrokate) obrazki na ścianach, ciekawe kształty na tapecie czy plakatach, różnobarwne butelki na parapecie itp. Można też spróbować zawiesić jakąś zabawkę na gumce lub tasie (kołysze się, podskakuje), albo przykleić błyszczące gwiazdki na suficie. Istnieje wiele prostych sposobów na urozmaicenie. Już sama zmiana miejsca jakiegoś elementu jest interesująca.

Przestawianie, przewieszanie, różnice w formie i kolorze – dlaczego nie?!

Jak to pomaga dziecku w uczeniu się

Im bardziej zróżnicowana i przyjemna jest stymulacja bodźcami z zewnątrz, tym lepszy trening zmysłów, a tym samym bardziej dynamiczny rozwój połączeń nerwowych w mózgu.



**Wzrok,
ciekawość
poznawcza**

Wskazówka

Dzieci lubią kontrasty, ale zasypiają łatwiej przy przygaszonym świetle. Przydadzą się więc rolety, żaluzje czy też włącznik światła ze ściemniaczem.

I jeszcze jedno!

Najlepiej i najwcześniej postrzeganym przez noworodka kolorem jest czerwony, a następnie – żółty, najbardziej natomiast prowokuje jego wzrok styk kontrastowych barw (biał/czern, biel/czerwień).

Słuch – ważna sprawa



Co należy zrobić

W ciągu pierwszych trzech miesięcy życia dziecka co jakiś czas kłaśnij stanowczo w odległości metra lub dwóch od uszu malucha. Obserwuj jego reakcję, zachowanie. Możesz też użyć grzechotki, bębena, jakiegoś innego instrumentu albo po prostu własnego głosu. Niemowlę z początku może przejawiać oddech Moro albo inną reakcję ruchową – poruszenie lub znieruchomienie. Staraj się stopniować natężenie dźwięku, jaki serwujesz dziecku i zwracaj uwagę, kiedy i jak reaguje. Po trzecim miesiącu niemowlę powinno już zwracać głowę w kierunku źródła dźwięku i nie musi to być duży hałas.

Jak to pomaga dziecku w uczeniu się

Sprawdzanie słuchu dziecka to bardzo ważna sprawa, ponieważ odgrywa on istotną rolę w rozwoju mowy. Nieprawidłowości w zakresie odbioru dźwięków skutkują często opóźnieniami w rozumieniu i nadawaniu mowy, co może mieć konsekwencje w postaci problemów z czytaniem i pisanem.

SPRAWDZAJ SŁUCH SWOJEGO DZIECKA!

Zapalenie ucha środkowego, w różnych postaciach, należy do najczęstszych chorób wieku dziecięcego. 95 % dzieci do 7 r.ż. przebyło tę chorobę (u większości zakażenie występowało wielokrotnie), w tym ok. jedna czwarta w wieku niemowlęcym. W tym okresie objawy są mniej charakterystyczne i łatwo je przeoczyć. Są to ogólny niepokój, pocieranie główką o poduszkę, nasilone reakcje przy dotknięciu małżowiny. Skutkiem nie leczzonego przewlekłego wysiękowego zapalenia ucha środkowego może być tzw. przewodzeniowy ubytek słuchu. Zdarzają się także przypadki powikłań w postaci zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych.

**Słuch,
rozwój mowy**

Wskazówka

Jeżeli reakcje dziecka na dźwięki wydają Wam się nieadekwatne, za słabe, albo też obserwujecie zwiększoną ilość wydzieliny itp. – skonsultujcie to z pediatrą lub laryngologiem.

I jeszcze jedno!

Istnieje wiele rodzajów infekcji ucha. Niektóre przebiegają z wyraźnymi objawami i bólem. Inne, jak wysiękowe zapalenie ucha, bez tych symptomów, tylko ze zwiększoną ilością wydzieliny. Nie bagatelizuj zatem tego faktu.